ORKA

„PRAWDA ZWYCIĘŻY"

NR 5 [13] PAŹDZIERNIK 1942 ROK II.

WSPÓLNY FRONT

Tęskniąca niespokojna, w nadziei zachwiana;
z celi mojej więziennej wołam ja do Pana:
— Panie, jeśli zechcesz, daj cięższe cierpienie,
daj mi od ukochanych moich zapomnienie,
daj potwarz na me imię, w me słowa niewiarę,
daj — jak młodość bez szczęścia — bez czci lata stare,
daj Panie, spełnić każdej boleści truciznę,
tylko wróć mi Ojczyznę! Panie! wróć Ojczyznę!

[*Narcyza Żmichowska*]

Z jakim uczuciem czytamy dziś ten piękny utwór genialnej poetki! Tymy samymi mniej więcej słowami modlą się dziś miliony naszych rodaków, a najżarliwiej modlą się ci, których zły los lub przemoc zagnały w dalekie kraje na poniewierkę, na przymusowe roboty, lub powolne konanie w obozach koncentr...

Naród nasz przechodzi ogromne cierpienia, ale przez te cierpienia, pogłębia się i dojrzewa, bardziej wnika w siebie i szerszych szuka horyzontów. Słabsze charaktery co prawda załamują się i ulegają demoralizacji, ale mocniejsze hartują się i wydobywają na wierzch drzemiące wartości i talenty. Odbywa się wielki proces fermentacji, w którym słabsze charaktery będą musiały wyjść poza nawias życia społecznego, a mocne nadadzą Narodowi właściwe piętno.

Znaleźliśmy się pod wielkim, dwustronnym ciśnieniem z zewnątrz. Stanęliśmy oko w oko z dwoma odmiennymi swiatopoglądami, doznaliśmy dwojakiej okupacji, spojrzeliśmy w oblicze bolszewizmu i hitleryzmu. Byliśmy i jesteśmy bici przez okupantów nie za co innego, lecz za tylko, *że jesteśmy Polakami.* Chłop i robotnik po raz pierwszy w dziejach naszych doznał prześladowań jako Polak i zrozumiał, że mszczą się na nim nie za co innego, lecz za to, że jest Polakiem. Ten fakt wywołał głęboki *proces myślowy w mózgach naszego ludu.* „Jeżeli Niemiec i Bolszewik nienawidzą mnie za to, że jestem Polakiem więc znaczy to, że widzą we mnie coś, co jest wrogie ich celom,

ich ideologii. Wiem, co reprezentuje hitleryzm i bolszewizm, ale co reprezentuję ja jako Polak? Wiem, że jest dla mnie wstrętny hitleryzm i bolszewizm, lecz to jest tylko negacja, a ja chcę wiedzieć, co ja pozytywnie reprezentuję, *jakie jest moje własne* duchowe oblicze i mój styl? — Oto pytania, które zadają sobie szerokie rzesze narodu i poszukują mozolnie idei polskiej i naszego mitu narodowego.

Krzewi się w związku z tym bujnie czytelnictwo, przy czym — rzecz charakterystyczna — największy wzrost czytelnictwa wykazuje wieś. Największe zainteresowanie budzą dzieła historyczne, mowy i pisma naszych mężów stanu i publicystów, dzieła naszych wieszczów narodowych, a po tym dopiero dzieła z dziedziny popularyzacji wiedzy i techniczne. Przy tym czytaniu, które jest krytyczne, odbywa się proces przewartościowywania ludzi i zdarzeń. Dziś szereg ludzi, do niedawna uznawanych za wielkości, traci autorytet w oczach szerokich rzesz, a inni ludzie, dawniej jakby pozostawieni w cieniu, uzyskują wielki autorytet i uznanie. Naród kształci się i zaczyna traktować ludzi i zdarzenia z należytej perspektywy historycznej. *Naród nasz coraz bardziej czuje się jednością i to jednością celową*, powołaną ku spełnieniu wielkich zadań. Pragnienie mocy, pragnienie wielkiego czynu udziela się najszerszym warstwom pod wpływem przeżyć tej wojny.

Przede wszystkim wieś polska przestała już być „spokojem". Przemiany duchowe, jakie odbywają się na wsi w młodym pokoleniu, są dziś tego rodzaju, że niewątpliwie będą one uznane kiedyś w historii naszego narodu za *epokowe*. Lud polski posiada dziś wolę pokierowania aktywnie losem całego Narodu i stanięcia na straży jego interesów. Pozbył się on zupełnie kompleksu niższości, wytwarza własny ożywiony prąd, zrozumiał potrzebę jedności ruchu ludowego i nie dopuści do żadnych rozłamów na wsi.

Nie chcą tych przemian zrozumieć różne grupy partyjne, które jak za dawnych czasów usiłują na swój sposób „oświecać" lud i pozyskać go dla obcych wsi naszej celów i doktryn. Z jednej strony odłamy socjalistyczne wydają różne gazetki dla chłopów, z drugiej strony wypuszczają na wieś specjalne gazetki, ugrupowania mieniące się narodowymi, nawołując chłopów do pomożenia im w jakimś „przełomie narodowym". Z trzeciej strony sanacja szuka naiwnych wśród chłopów pod brudnym hasłem „bezpartyjności".

Ale wieś już przejrzała. Czytając te gazetki lud dziwi się naiwności i tupetowi redaktorów i myśli, czy nie jast raczej pora na odwrócenie dotychczasowych praktyk: żeby zamiast jacyś ludzie miastowi „oświecali" wieś, sama wieś ruszyła na podbój miasta. Przecież sporo ludu miejskiego wywodzi się wprost

ze wsi, przecież do tych miast wciąż napływają synowie chłopscy, którzy niestety zbyt szybko zrywają z tym środowiskiem, które ich wydało i ulegają wpływom kosmopolitycznego mieszczaństwa i przecież ostatecznie tabakiera jest dla nosa a nie odwrotnie... Chłopi pytają, dlaczego gazetki chłopskie, ludowe nie trafiają do miasta i nie informują ludności miejskiej o życiu i aspiracjach wsi. I mają rację. Czas skończyć z monopolem środowiska miejskiego, które jednak nie drga jeszcze czystymi strunami duszy polskiej — i należy otworzyć szerokie wrota dla aktywnej współpracy kulturalno-politycznej między wsią a miastem.

Zewsząd słyszymy hasła wspólnego frontu robotniczo-chłopskiego. Cóż bardziej naturalnego nad to hasło: przecież Polska to kraj chłopów i robotników, kraj ludzi ubogich, którzy wiele muszą pracować, aby osiągnąć kiedyś znośny, zachodnio-europejski poziom życia. I my w naszej deklaracji — (Z.P.L. Orka) wezwaliśmy do solidarności wszystkich ludzi pracy. Nie chcielibyśmy jednak, by to hasło było pojmowane opacznie, by służyło za parawan dla małych, przyziemnych spraw, dla rozgrywania mizernych gierek i ubijania klasowych interesów. Na to wieś dziś nie pójdzie. Nam nie chodzi o wspólne interesy — precz z interasami! Lecz o wspólny cel, wspólny mit. *Nie pomniejszajcie nam Polski!...* wołają szerokie rzesze. Nie wolno rozmieniać na srebrne grosze wielkiego prądu, od którego zależy odrodzenie Narodu.

Przyszła Polska musi być nie tylko z formy, ale i z ducha emanacją ludu polskiego — musi wrócić do tych założeń, dzięki którym ukazała się na widowni historycznej jako potężne zdrowe państwo Piastów. Może się nie jednemu pięknoduchowi taka Polska wydać brzydką, trudno — ale na pewno będzie za to silniejszą, niż była kiedykolwiek, To jest nasz cel, dla którego chcielibyśmy skupić wszystkich ludzi pracy i o który — wierzymy — modlą się wszyscy najlepsi synowie Polski.

WIĘCEJ ZROZUMIENIA.

Naród nasz obok zalet posiada wiele wad, które nie tylko psują nam reputację wśród obcych, ale także wiele utrudniają wewnętrzne współżycie. Jedną z tych wad jest zbytnia skłonność do kłótni, do robienia innym zarzutów zbyt pochopnie, czyli wielki brak obiektywizmu w ocenie własnego i cudzego postępowania. Zbyt często spotykamy się u nas z murzyńską etyką, która aprobuje każdy postępek własny, a takiż sam postępek bliźniego potępia. Etyka społeczna jest u nas jeszcze na bardzo niskim poziomie i to we wszystkich warstwach. Najsmutniejszym i najgroźniejszym objawem jest obniżenie się poziomu

etyki społecznej także wśród naszej inteligencji. Pamiętne dnie wrześniowe 1939 r. pokazały nam — obok przykładów wzniosłego bohaterstwa poszczególnych jednostek — tyle dowodów sobkostwa i braku poczucia obowiązków społecznych wśród ludzi uważających się za inteligentów i zajmujących wysokie stanowiska w hierarchii społecznej, że musimy z najwyższą obawą spoglądać w przyszłość i całą uwagę skupić na zagadnieniu moralności społecznej. Na nic się nie zdadzą największe reformy polityczne i gospodarcze, jeśli naród od wewnątrz będzie rozkładany jadem demoralizacji.

Obecnie, w czasie okupacji, dochodzi do tego nowe niebezpieczeństwo — demoralizujący wpływ postępowania Niemców i propagandy hitlerowskiej. Dusze młodych ludzi naszych ulegają zatruciu nietylko przez bestialstwa Niemców, ale także przez złodziejstwo i skorumpowanie administracji niemieckiej. Okazuje się, że słynny „potwór z Düsseldorfu" nie był unikatem lecz symbolizował zdziczenie całego narodu. Jednak prócz tych — by tak powiedzieć — mimowolnych źródeł zarazy moralnej istnieje wytężona akcja niemiecka, obliczona na osłabienie i rozbijanie jedności moralnej naszego narodu. Akcja ta idzie w różnych kierunkach i operuje różnymi, nieraz bardzo wyrafinowanymi metodami.

W pierwszym okresie próbowano wzbudzić nienawiść wśród ludu do inteligencji polskiej i to niezależnie od tego, że ta inteligencja była przedmiotem bezpośredniej „akcji" Gestapo. W gazetach ukazywały się nawet „powieści„ i pamiętniki z wojny, mające na celu zohydzenie naszej inteligencji. Od czasu wojny z Sowietami poniechano jednak tej akcji, gdyż przy propagandzie antybolszewickiej byłby to chwyt nazbyt niezręczny. Zresztą cała ta akcja przeciw inteligencji była tylko przykładem bezdennej głupoty hitlerowców, którzy wykazali w tym kompletny brak zrozumienia psychiki polskiej i naszych stosunków społecznych. Trzeba przyznać że nasze warstwy ludowe przyjmowały tę propagandę ze wzruszeniem ramion, nie z tego zresztą powodu, iżby zbyt były wysokiego mniemania o wartości naszej inteligencji — reżim sanacyjny dużo zrobił, by pogłębić przedział między ludem a inteligencją, lecz dlatego, że doskonale rozumieją funkcję społeczną inteligencji w życiu narodu wogóle.

Dotychczas jednak nadal prowadzona jest akcja rozkładowa w dwuch kierunkuch. Z jednej strony chodzi Niemcom o wzbudzenie i pogłębienie nienawiści socjalnych. Stwarzając sztucznie kolosalną różnicę w położeniu materialnym pracodawców-przedsiębiorców i ziemian a pracowników, wzgl. robotników, wzbudza się zawiść do tych ostatnich. Z drugiej strony przez akcję wygładzania miast wzbudza się animozje między

stał podpisany w Londynie *tajny układ angielsko-amerykański*; w układzie tym przyznano St. Zjed. jako sferę wpływów Sandi-Arabię, Irak, Iran i Syrię — Libanon (a więc posiadłości francuskie), gdy natomiast Palestyna ma być otwarta dla obu partnerów, a Egipt — wyłączną domeną wpływów Anglii. Teraz Amerykanie nabyli już większość udziałów w „Irak Petrol Company", a pertraktują o nabycie pakietu kontrolnego w „Anglo-Iranion Oil Comp.". Wszystko wskazuje, że *sezon zimowy* otworzy wielka operacje militarna w Afryce i na morzu Śródziemnym, którego odzyskanie dla Anglii jest kwestią arcyważną. Równocześnie z tym wzrośnie w St. Zjed. władza Roosevelta i państwo w coraz większym stopniu ściśnie liberalizm gospodarki prywatnej. Na żądanie Roosevelta Kongres uchwalił z końcem września ważną *ustawę antyinflacyjną*, której wykonanie da amerykańskiemu gospodarstwu pełne oblicze planowej gospodarki wojennej. Reformy gospodarcze w St. Zjedn. wskazywałyby na to, że epoka liberalizmu kapitalistycznego skończyła się i tam. Pod kierunkiem państwa wojenna produkcja Ameryki nabiera niebywałego rozmachu i jak powiedział niedawno Hopkins — robi się tam rzeczy niemożliwe.

Naprężenie w *Indiach* po aresztowaniu Ghandiego i jego towarzyszy nieco osłabło, nie mniej jednak Indie — to słaby punkt w pozycji Anglii.

W państwach „osi" niepokój miesięcy letnich przeszedł w wyraźną depresję, gdy się z pierwszym podmuchem wiatru jesiennego okazało, że front rosyjski trzeba utrzymać przez zimę przy wybitnie niebezpiecznej sytuacji na odcinku południowo-wschodnim. Jedno z pism niemieckich (Frankf. Zt.) wyraźnie postawiło pytanie, czy tegoroczne zwycięstwa Niemiec na wschodzie zwalnia siły niemieckie do nadchodzącej niewątpliwie walki na innych frontach — i uchyliło się od odpowiedzi na to pytanie. Aby podreperować nastroje Ribbentrop, Goebels, Hitler i Goering wygłosili kolejno przemówienia, po których naród niemiecki nie mógł się czuć mniej niespokojnym jak przed mowami. Nawet zapowiedź zwiększenia racyj chleba nie rozwiała pesymizmu, który się z każdym dniem pogłębia.

Przyjaciele „osi" zaczynają już zmieniać orientację. Pierwszym sygnałem jest *Hiszpania*, gdzie zmieniony gabinet ogłosił oświadczenie, że celem polityki zagranicznej Hiszpanii jest zacieśnienie węzłów przyjaźni z — Portugalią i bratnimi narodami południowo-amerykańskimi (k óre albo prowadzą wojnę z „osią" albo zerwały z nią stosunki). Chodzą pogłoski, że pewne czynniki włoskie nieoficjalnie prowadzą rozmowy z Aliantami. Papież odbył dwie długie konferencje z wysłannikiem Roosevelta Taylorem, interesując się podobno Kartą Atlantycką.

Niepokoje i sabotaże we Francji wzrastają. Na Węgrzech wrzenie, czego wyrazem ustąpienie ministra obrony krajowej. W Kroacji operetkowy marszałek Kwaternik poprosił o dłuższy urlop. Istotnie, gdyby nie sprawa Rosji, niejedno z państw zerwałoby już przyjaźń z Niemcami, które u wszystkich bez wyjątku narodów europejskich cieszą się coraz większą nienawiścią. Finlandia n.p. już dawno oświadczyła gotowość zawarcia odrębnego pokoju z Rosją pod warunkiem, że ta uzna jej granice z 1939 r. Fakt, że Rosja nie chce się na to zgodzić, rzuca jaskrawe światło na bezczelność bolszewicką, żądającą od aliantów drugiego frontu.

Sytuacja w naszym kraju pozostała nadal pod znakiem mordowania Żydów i przymusowego wywożenia ludzi na roboty do Niemiec lub na wschód. Nastroje w naszym społeczeństwie mimo wielkich braków materialnych są bardzo dobre, gdyż koniec wojny wszystkim wydaje się już bliski. Znamiennym rysem jest wielka zmiana nastrojów wśród ludności *ukraińskiej, białoruskiej i litewskiej*. W parze ze wzrastającą nienawiścią do Niemców, prowadzących rabunek na ziemiach wschodnich nie mniejszy niż w t.zw. Gubernii i w parze z obawą powrotu bolszewików, ludność ta szuka porozumienia z czynnikami polskimi i oparcia się o nie. Nasza akcja walki cywilnej ma obecnie na ziemiach wschodnich wdzięczne pole do popisu i czekamy, czy ta wyjątkowo szczęśliwa dla nas koniunktura zostanie przez powołane czynniki należycie i umiejętnie wykorzystana.

OŚWIADCZENIE

Najeźdźca, który postawił sobie za cel zniszczenia Narodu Polskiego, ani na chwilę nie ustaje w swych wysiłkach.

Od szeregu tygodni jesteśmy świadkami wzmożonego na całym obszarze Polski „łapania" i wywożenia naszych rodaków.

Tylko część ofiar jedzie na roboty. Innych wywożą na wschód niewiadomo dokąd i poco lub do więzień, obozów konc. i obozów pracy.

Wrogowi nie dość jednak samego niszczenia Narodu Polskiego. Powziął on zbrodniczą myśl wykonania tego rękami jego własnych synów.

Udało się to z Żydami — próbuje z Polakami.

Do ostatnich łapań zaprzągł więc Polaków — funkcjonariuszów Urzędów Pracy i członków policji granatowej.

Chce w ten sposób już nie tylko wyniszczyć ale zohydzić Naród Polski, Honor tego Narodu jego bezcenny skarb przed światem całym splamić.

Znaleźli się Polacy z nazwiska i pochodzenia, którzy się podjęli hańbiącej roli chwytania własnych rodaków.

Uchodzi im to dotychczas bezkarnie.

Wprawdzie sięga ich pogarda, potępienie i nienawiść Narodu, ale ohyda trwa.

Jako Reprezentant Rządu Rzeczypospolitej Polskiej oświadczam co następuje:

To, co czynią ci urzędnicy-Polacy jest w zrozumieniu obowiązujących przepisów polskich zdradą. Grożą za nią kary najcięższe, aż do kary śmierci włącznie.

Ci, których ręka sprawiedliwości nie dosięgnie już teraz, będą postawieni przed trybunał, gdy wymieciemy wroga z kraju.

Sprawcy tych zbrodni nie mogą zasłaniać się, że złożyli przyrzeczenie posłuszeństwa władzom najeźdźcy, według bowiem podstawowych zasad prawa i moralności nie mogli oni zobowiązać się do dokonywania lub współdziałania w dokonywaniu zbrodni przeciwko własnym rodakom.

Nie tłómaczy i nie ochroni ich, że przez nie wykonanie rozkazu wroga mogą narazić siebie czy swe rodziny na represje. Nie ma bowiem usprawiedliwienia jeżeli własną wolność ratuje się kosztem wolności setek i tysięcy rodaków; dla zabezpieczenia własnej rodziny pozbawia się żywicieli tysięcy rodzin, dla własnego poświęca się życie tysięcy, a nade wszystko gdy ułatwia się wrogowi zohydzenie własnego Narodu. Niech więc nie szukają usprawiedliwienia w tym, że są w jakimkolwiek stanie wyższej konieczności.

Naród i Państwo ma prawo domagać się od nich, aby w jakikolwiek sposób i bez względu na konsekwencje uchylili się od współdziałania z wrogiem w hańbiącym tępieniu własnego Narodu.

Tego od nich żądam. Niech się opamiętają. Winnych każę ścigać już obecnie.

PEŁNOMOCNIK NA KRAJ

1.X. 1942. *RZĄDU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ*

W SPRAWIE PRZYMUSOWEGO WYWOZU ROBOTNIKA POLSKIEGO DO RZESZY.

Kierownictwo Walki Cywilnej *zakazuje kategorycznie wszystkim pracodawcom* dokonywania spośród swoich pracowników, na zlecenie władz niemieckich, wyboru tych, którzy mają być przez Niemców wywiezieni na przymusowe roboty. Również zakazuje się pracodawcom jakiegokolwiek innego współdziałania przy wyznaczaniu pracowników na roboty przymusowe, np. wypowiadanie swych opinii co do pracowników, ich kwalifikacyj, stanu rodzinnego, stosunków majątkowych itp. Żaden Polak nie może przykładać w najmniejszym stopniu ręki do tej zbrodniczej roboty okupanta.

Zarazem Kierownictwo Walki Cywilnej stwierdza, że Polacy, funkcjonariusze Urzędów Pracy i tak zwanej policji granatowej, którzy biorą udział w tak zwanych łapankach i dają się użyć w sposób specjalnie jaskrawy i szkodliwy do akcji przeciw własnym rodakom — *zostaną sorowo ukarani.*

Kierownictwo Walki Cywilnej.